

KS. ALFONS SKOWRONEK

Warszawa

## ODNOWA BIERZMOWANIA W ŚWIETLE NURTÓW CHARYZMATYCZNYCH W KOŚCIELE\*

Nasz jasno zarysowany temat w rzeczywistości obciążany bywa nieprzeciętnymi barierami językowymi i treściowymi. Przekonać się może o tym każdy, kto w gronie uczniów jakiegokolwiek klasy lub wobec dorosłych rzuci wywoławcze hasło „bierzmowanie” lub „odnowa charyzmatyczna”. W uszach słuchaczy jedno i drugie słowo zabrzmia raczej dość obco. Również w naszej praktyce duszpasterskiej sakrament bierzmowania nie jest zlokalizowany na centralnej osi pastoralistyki i nawet nie bardzo jest wkomponowany w całość działań Kościoła lokalnego, jakim jest parafialna wspólnota. Istną paletę reakcji wywoływać zwykło natomiast samo pojęcie „odnowa charyzmatyczna”, na którego dźwięk niektórzy księża popadają w panikę (znam parafię, w której proboszcz wspólnie z wikariuszami dla dobra sprawy (!) zlikwidował wszelkie komórki tej próby odnowy). Dla innych wymieniona odnowa jest powodem poważnego zatroskania (jeszcze w auli Drugiego Soboru Watykańskiego gromki głos sprzeciwu podniósł kard. E. Ruffini, ostrzegając soborowych współjoców przed zamieszczeniem, jakie w życie Kościoła niechybnie wprowadzi proponowana nauka o charyzmatach<sup>1</sup>). Dla wielu odnowa charyzmatyczna jest natomiast powodem do nadziei i radości.

---

\* Znacznie poszerzony tekst odczytu wygłoszonego w Instytucie Teologii Pastoralnej KUL, 21 kwietnia 1992 r.

<sup>1</sup> W czasie moich studiów teologicznych uczono mnie, jeszcze na długo przed Soborem Watykańskim II, że charyzmaty Kościoła pierwszych pokoleń chrześcijaństwa rychło jęły wygasać, zaś najznakomitsze z nich przetrwały jedynie w kościelnej hierarchii, konkretnie – w Urzędzie Nauczycielskim. H. Mühlen mówi wręcz, że „zostały [...] jak gdyby wessane przez urząd Kościoła i skupione w nim, tak że powstała wyraźna różnica między «duchownymi» a «świeckimi»” (*Odnova w Duchu Świętym*. T. 1. Kraków 1983 s. 163).

Nie wdając się w analizę tych postaw, które zapewne można by mnożyć, uwagę skoncentrować pragniemy na dwu problemach. O duszpasterską odnowę woła przede wszystkim sam sakrament bierzmowania (I), do którego to odnowienia w dużej mierze przyczynić się mogą inicjatywy charyzmatyczne w naszym Kościele (II). Bez jakiegokolwiek przesady powiedzieć należy, iż wszelki zdrowy rozwój odnowy charyzmatycznej karmi się i żywi odnową sakramentu bierzmowania – i na odwrót: ożywienie duszpasterskich zabiegów wokół ustawicznej reformy bierzmowania nadejść może i powinno – zaakcentujmy to jeszcze raz – ze strony prężnych i świadomych swych eklezjalnych więzi nurtów odnowy charyzmatycznej.

### I. Z WEWNĄTRZSAKRAMENTALNEJ PROBLEMATYKI ODNOWY

Traktując odrębnie na temat odnowy bierzmowania w jego aspektach wewnętrznych, nie odbiegamy od drugiego członu naszego tematu, czyli od spojrzenia nań od strony odnowy charyzmatycznej. Istota katolickich nurtów charyzmatycznych wiąże się przecież nierozdzielnie z teologiczną problematyką sakramentu bierzmowania. W zakres tych zagadnień wchodzi przede wszystkim ciągle nowej refleksji domagająca się nauka o Duchu Świętym. Wszystkim członkom odnowy charyzmatycznej nieustannie przypominać należy o ścisłym związku „między Duchem Świętym i Jego przejawianiem się i skoncentrować uwagę nie na darach, lecz na Dawcy. Dary są jedynie promieniowaniem Ducha, który sam jest w najwyższym stopniu darem i który zawiera w sobie wszystkie dary”<sup>2</sup>.

#### 1. *Duch Święty w teologii na dziś*

W nowszych publikacjach teologicznych nieomal nagminnie wskazuje się na generalne zapomnienie o Duchu Świętym w teologiach i w Kościołach różnych wyznań. Po imieniu wymieniać dałoby się zagrożenia związane z teologizowaniem na temat Ducha Świętego: teologowie Wschodu i Zachodu skłonni bywają do przesadnych spekulacji na temat relacji między Synem i Duchem: w teologii Reformacji, szczególnie luterskiej, istnieje niebezpieczeństwo sformalizowania pneumatologii, czyli ograniczenia jej do tematyki: słowo Boże – Duch Święty; katolickiej teologii zagraża ideologizacja, czyli zablokowanie nauki o Duchu Świętym w kręgu problematyki związanej z Urzędem Nauczycielskim; istnieje wreszcie realne niebezpieczeń-

---

<sup>2</sup> L. J. S u e n e n s. *Nowe Zestanie Ducha Świętego*. Poznań 1988 s. 82.

stwo emocjonalizacji Ducha Świętego w ruchach charyzmatycznych<sup>3</sup>. Słowem – nie tyle chodzi o fenomen zapomnienia o Duchu Świętym, ile o Jego „skanalizowanie” i udomowienie, czyli dostosowanie i „przykrojenie” pneumatologii do własnych wąskich zapotrzebowań.

Zadanie pierwszoplanowe w ciągle aktualnym odnawiającym spojrzeniu na bierzmowanie sprowadza się do przełamania barier językowych związanych z „Duchem Świętym” i z „przyjęciem Ducha Świętego”. Na wszystkich szczeblach przepowiadania duszpasterze, katechetki i katecheci zderzają się z nieporozumieniami. Młodszy słowo „duch” kojarzyć się zwykło ze zjawą i marą. Czy wierzysz w duchy? – pada potoczne pytanie. Dorośli wiążą z tym pojęciem treści intelektualne, jak duch demokracji, prawa, podtrzymywanie kogoś na duchu, upadanie na duchu itp.; filozofowie wieku XVIII i XIX mieszały z sobą „pneuma” i „nous”. W następstwie fałszywie rozumianej nauki Kościoła o Trójcy Świętej Duch Święty nierzadko pojmowany bywa jako odrębna i samodzielna Osoba lub wręcz jako „Bóg nieznan”. Podobne zamieszanie miewa miejsce w kontekście zwrotu „przyjęcie Ducha Świętego”. Pytanie o moment przyjęcia Ducha Świętego nieomal z reguły spotyka się z odpowiedzią, iż dzieje się to przy bierzmowaniu. Bierzmowanie to sakrament Ducha Świętego – brzmi obiegowe sformułowanie. Czyż w takim razie chrzest, Eucharystia, pokuta i pozostałe znaki łaski nie są sakramentami Ducha Świętego?

Przyjrzyjmy się zatem bliżej, w należnym skrócie, obu tym sformułowaniom, odgrywającym przecież podstawową rolę w naszej katechezie o bierzmowaniu. Z istoty i funkcji Ducha Świętego dobrze zdawać musi sobie sprawę przede wszystkim sam o nim nauczający. Prześledzić pragniemy na tym miejscu wyłącznie dane z przekazu biblijnego<sup>4</sup>.

#### A. „Duch Święty” – co to znaczy?

W języku biblijnym słowo „duch” (od *ruah* poprzez *pneuma* i *spiritus*) kryje w sobie element ruchu, porywu wiatru, życiodajnego oddechu, dynamiki. „Sprawił, że powiał wiatr nad całą ziemią i wody zaczęły opadać” (Rdz 8, 1). „Zabrakło jej (królowej Saby) tchu” (1 Krl 10, 5). To starohebrajskie znaczenie *ruah* już wcześniej łączyć zaczęto ze stwórczym i ożywczym tchnieniem Boga (por. Ps 33, 6; 104, 30).

<sup>3</sup> Por. H. K ü n g. *Wie heute vom Heiligen Geist reden?* „Concilium” 14:1979 s. 557.

<sup>4</sup> Uwagi te w zasadzie będą podążały za: *Theologisches Begriffslexikon zum Neuen Testament*. Bd. 1. Wuppertal 1979 s. 479-489; J. K r e m e r. „*Heiliger Geist*” und „*Empfang des Heiligen Geistes*” „*Lebendige Seelsorge*” 1981 s. 3-9.

Wyrażenie *ruah* z biegiem czasu charakteryzować zaczęło nieoczekiwane uzdolnienie człowieka do wykonywania czynów niezwykłych. Jako siła wybuchowa Duch zawłada człowiekiem i penetruje wręcz jego wnętrze (Sdz 14, 6; 1 Sm 16, 13), ogarnia człowieka i niesie go, jak człowiek nosi na sobie odzienie (Sdz 6, 34), wstępuje do niego (Ez 2, 2), przechodzi na człowieka i spoczywa na nim (2 Krl 2, 9; Iz 11, 2), popędza go do działania (Sdz 13, 25). Po te teksty, jak i po wiele im podobnych, chętnie sięgają nasze ruchy charyzmatyczne, i słusznie. Wymienić należałoby poza tym biblijne wersy o ekstazie przemieszczającej ludzi na orbitę uniesienia (1 Sm 10, 5-6).

Koronnym tekstem dla naszych charyzmatycznych kontekstów jest wielka obietnica zapisana u Proroka Joela: „I wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało [...], nawet na niewolników i niewolnice wyleję Ducha mego w owych dniach” (3, 1-3). Znaczenie tego dziejowego wylania interpretują stosowane przez Ezechiela obrazy. I tak Ducha Bożego: 1. porównać można najpierw do wody (deszczu), którą lud zostaje skropiony i dzięki czemu doznaje oczyszczenia od winy (36, 25); 2. Duch, wszczepiony ludziom w miejsce zhardtiałego serca (swego rodzaju „transplantacja” tego organu), sprawia, że lud ten wsłuchuje się w Boże wskazania i zaczyna nimi żyć (36, 26-27); 3. Duch Boży tchnąć może zgoła nowe życie nawet w naznaczonych znamieniem śmierci (37, 1-14).

Nie możemy tutaj dalej śledzić nieprzebranych wręcz starotestamentalnych wypowiedzi i aluzji o Duchu, któremu Izajasz Prorok dodaje już przymiotnik „Święty” (63, 10). Pod wpływem przeżywania Ducha w pierwszych gminach chrześcijańskich o Duchu Bożym konsekwentnie mówić zaczęto na sposób całkiem nowy. W swych doświadczeniach pierwsi chrześcijanie widzieli po prostu wypełnianie się obietnicy i oczekiwania Ducha Bożego zwiastowanego dla epoki końca dziejów. Duchowi przekazanemu w tajemnicy śmierci, zmartwychwstania i uwielbienia Jezusa przypisywali sprawczość podwójną: inspiracyjną (pobudzającą do poznawania, mówienia i wyznawania) i życiodajną (unicestwiająca grzech i śmierć i stwarzającą w ten sposób nowych ludzi, czyniąc ich nawet dziećmi Bożymi już teraz otrzymującymi zadatek przyszłej chwały). A św. Paweł już bardzo wczesnie obok posłania Syna paralelnie niejako wymienia także wysłanie Ducha (Ga 4, 4-6), a w formułach triadycznych mówi już o Duchu Świętym w ścisłym powiązaniu z Bogiem Ojcem i z Chrystusem (2 Kor 13, 13; 1 Kor 12, 4-6).

To wszystko mając na uwadze nietrudno zrozumieć, iż już u zarania Kościoła chrześcijanie Duchowi Bożemu przypisywali godność nie ustępującą ni Ojcu, ni Synowi. Ów sposób orzekania doprowadził do monumentalnego sformułowania w Symbolu nicejsko-konstantynopolitańskim: „Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi, Który z Ojcem

i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę, który mówił przez Proroków”.

Nie do przeoczenia jest tutaj fakt, jak bardzo od tego silnie zdynamizowanego języka oddaliło się nasze mówienie i pojmowanie Ducha Świętego tudzież nasze wyobrażenia o wszystkim, co duchowe. Pierwiastek duchowy zwykliśmy ujmować w bladym i omdlałym kontraście do tego, co cielesne, prężne, witalne. Dobitnie demonstrują to obie formy ataków wytaczanych przeciwko chrześcijaństwu: ze strony marksizmu i wielu przedstawicieli psychologii głębi. Sztandarowe hasło marksizmu opiewało, że chrześcijaństwo usiłują świat interpretować, podczas gdy marksowski pogląd naukowy zmierza do jego radykalnej przemiany. W chrześcijaństwie, religii ducha, upatrywano przyczynę i siedlisko wszelkich spirytualizmów, z gruntu negatywnie ustosunkowanych do wszystkiego, co materialne, a wyrażające się w dynamice popędów i ruchów społecznych. Na dodatek w łonie samego chrześcijaństwa pełne dynamiki nowotestamentalne pojęcie Ducha sprowadzane bywa, jakże często, do wyblakłego i treściowo niewypełnionego własnego imienia Trzeciej Osoby Trójcy Świętej lub – jak to bywa we wspólnotach zielonoświątkowych – zredukowane zostaje do grupowych przeżyć ekstatycznych. Samorzutnie „wystrzelają” w tym miejscu ostrzeżenia w kierunku katolickich grup odnowy charyzmatycznej, by nie ulegały pokusie prącej ku przeżywaniu spektakularnych doświadczeń Ducha Świętego, nie wpisanych w szerokie konteksty ekklezjalne życia chrześcijańskiego.

### B. Co znaczy: „Przyjąć Ducha Świętego”?

Z mnóstwa biblijnych świadectw zwięzłą uwagę skierujemy na kilka odnośnych wypowiedzi św. Łukasza, Jana i Pawła.

Łukasz akcentuje pochodzenie życia Jezusa jako dzieło Ducha Świętego (1, 35). Wyraźniej niż Marek opisuje zstąpienie Ducha „w postaci cielesnej niby gołębica” przy chrzcie Jezusa (3, 22). Swą działalność rozpoczyna Jezus „pełen Ducha Świętego” (4, 1) i sam przedstawia się słowami z Izajasza Proroka „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił” (4, 18). Jako Zmartwychwstały przyobiecuje Jezus uczniom anonsowaną już wcześniej asystencję Ducha (Łk 12, 12), którego otrzymają jako moc z wysoka (24, 49), a „wkrótce zostaną ochrzczeni Duchem Świętym” (Dz 1, 5). Realizację tej wielkiej zapowiedzi zawiera relacja Zesłania Ducha Świętego (Dz 2, 1-13), które to wydarzenie nie stanowi przecież jedynej sceny opisu zstępowania Ducha na uczniów (por. Dz 4, 31; 6, 3. 5; 7, 55; 13, 2. 49; 16, 6. 7; 19, 2; 20, 23; 21, 4. 11).

Na odrębną uwagę zasługuje okoliczność udokumentowana w Dz 8, 14-18, gdzie stwierdza się, iż niektórzy Ducha Świętego otrzymywali dopiero po nałożeniu rąk przez apostołów. Nie wdając się w teologiczną analizę tego przekazu podnieśmy tylko to, że Łukasz zdaje się tutaj insynuować ten moment, iż do istoty pełnej egzystencji chrześcijańskiej, scharakteryzowanej w tym miejscu jako niezwykle doświadczenie Ducha, należy kontakt z mężami sprawującymi w Kościele określony urząd.

U św. Jana Duchowi Świętemu przypisywany jest odmienny odcień jego sprawczości, mianowicie poruszenia inspirujące: Duch uczy i przypomina (14, 26), składa świadectwo (15, 26), dekonspiruje grzech (16, 8) i wprowadza w całą prawdę (16, 13). Podpada moment, iż w katalogu obietnic Janowych często mowa jest o „przyjściu” i „przebywaniu” owego „Ducha Prawdy”, nigdy zaś o „otrzymywaniu” lub „napelnieniu” Duchem (14, 7).

Szczególnie instruktywne dla naszego tematu są uściślenia św. Pawła, czasowo wyprzedzające wypowiedzi Łukasza i Jana. W kontrowersji z przeciwnikami w Galacji Apostoł zakłada, iż ewenement przyjęcia Ducha z reguły wiązał się z fenomenami nadzwyczajnymi: „Tego jednego chciałbym się od was dowiedzieć, czy Ducha otrzymaliście na skutek wypełniania Prawa za pomocą uczynków, czy też stąd, że daliście posłuch wierze? [...] Czyż tak wielkich rzeczy doznaliście na próżno?” (Ga 3, 2-5). Wobec przeceniania w gminie korynckiej niepowседневnych symptomów związanych z otrzymywaniem Ducha Apostoł przypomina, że jawne stany uniesień (ekstaza, glosolalia) nie są przejawami specyficznie chrześcijańskimi i jako takie występują także w kultach pogańskich (1 Kor 12, 1-2). Zjawiska zewnętrzne najwyraźniej nie decydują o istocie rzeczy.

Według Ga 5, 22 n. owocami Ducha są takie proste w życiu codziennym postawy, jak: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie”. Do rzędu charyzmatów, w których „objawia się Duch” (1 Kor 12, 7) św. Paweł zalicza także dary superpospolite, jak „rozdawanie” (jałmużny), „uczynki miłosierdzia” (odwiedzanie uwięzionych, grzebanie umarłych) (Rz 12, 8). Dzięki Duchowi ochrzczeni zrastają się wreszcie w „jedno Ciało” (1 Kor 12, 13).

W sumie myśl św. Pawła w interesującej nas kwestii oddać możemy w trzech punktach: a) Apostoł zakłada w sposób zrozumiały sam przez się, iż Ducha Świętego przyjmujemy w łączności z chrztem; b) wszyscy, którzy go otrzymali, zostają wezwani do kształtowania swego życia „według Ducha” (Rz 8, 4 nn.) i do powierzenia się jego przewodnictwu (8, 14); c) Pawłowe refleksje o „owocu Ducha” (Ga 5, 22 n.) i o charyzmatkach pokazują dobitnie, iż w akcie przyjęcia Ducha wcale nie chodzi o jednorazowe, czasowo zeterminowane wyposażenie „Duchem Boga żywego” (2 Kor 3, 3), lecz o pro-

ces rozciągający się na całe życie. Jako „duchowni” (Ga 6, 1) chrześcijanie włączeni zostają w społeczność Ducha Świętego (2 Kor 13, 13); mocą tegoż Ducha sami zostają wewnątrznie przeobrażeni.

Mając to wszystko przed oczyma powiedzieć należy więcej: Uczestnictwa w Duchu Świętym, owym życiodajnym tchnieniu Bożym, w gruncie rzeczy nie można sztywnie łączyć ze ściśle określonym terminem (chrztu lub bierzmowania). Już przed przyjęciem chrztu człowiek znajduje się w polu wszechobejmującej radiacji Ducha Bożego. Oto istny cud naszego człowieczeństwa, „że możemy być, «ochrzczeni» Duchem, który żyje w naszych sercach. Duch Święty, uzdrowieńczy, który rośnie w naszych snach, zyskuje kształt w naszym czuciu, dojrzewa w naszej myśli, już nie Duch obcy, lecz nowa siła, która napętnia, jak napisane jest u Proroka Joela: A u kresu dni dam waszym młodym ludziom widzenia a starym sny (Jl 3, 1) [...]. Młodym ludziom wizje, starym ludziom sny, każdemu zaś «chrzest» Ducha – co za obietnica! Co za początek!”<sup>5</sup>

## 2. Wokół wieku dla przyjęcia bierzmowania

Sakramenty Kościoła wiążą się ze zwrotnymi punktami w życiu człowieka. Stwierdzić tymczasem należy, iż z wyjątkiem bierzmowania pozostałych sześć świętych rytów udziela się i przyjmuje rzeczywiście w takich właśnie zwrotnicowych momentach ludzkiej egzystencji. Co do bierzmowania natomiast duszpasterze po dziś dzień nie potrafią wydiskutować i ustalić właściwego wieku dla przyjęcia tego sakramentu. W Polsce jego szafarstwo dokonuje się we wszelkich możliwych do pomyślenia okresach życia, od 12 lat poczynając. Wielu księży opowiada się za 14 rokiem życia; praktyka uczy bowiem, iż po przystąpieniu do bierzmowania młodzież przestaje uczęszczać na religię. Bywa, że w kościołach katedralnych biskup co niedzielę bierzmuje zastępy ludzi już dojrzałych, którym głównie i pilnie potrzebny jest po prostu „papierek” do zawarcia kościelnego ślubu. Te i pewnie wiele podobnych pomysłów dyscyplinarnych nie ma nic wspólnego z teologią Ducha Świętego i jej motywacjami. Jeżeli bierzmowanie jest sakramentem chrześcijańskiej dojrzałości (co oczywiście nie ma żadnego związku z dojrzewaniem biologicznym), wtedy najwłaściwszym dla tego sakramentu wiekiem byłyby lata między 17 a 19 rokiem życia, czyli okres matur lub ukończenia szkoły zawodowej (w jednym i drugim wypadku bierzmowanie zbiegać by się mogło z początkiem ostatniego roku szkolnego). W tym to bowiem okresie w życiu

---

<sup>5</sup> E. D r e w e r m a n n. *Das Markusevangelium. I: Bilder von Erlösung*. Olten 1989<sup>4</sup> s. 135 n.

człowieka zapadają węzłowe opcje i życiowe decyzje: osobisty wybór wiary w Jezusa Chrystusa i włączenie się w posłannictwo Kościoła człowieka dorosłego lub dorastającego, który osiągnął niezbędny poziom własnej tożsamości: przyjęcie bierzmowania jako świadoma ratyfikacja przyrzeczeń chrztu, które w wypadku chrztu niemowlęcia zastępczo artykułowali inni; odnowienie przyrzeczeń sakramentu małżeństwa; przyrzeczenie bezżenności dla królestwa niebieskiego; w pełni świadomy wybór zawodu w służbie wspólnoty, jak wybór kapłaństwa, powołania lekarza, polityka ze zdecydowanym TAK na rzecz etosu stanu; decyzje, stanowiące kamień probierczy prawdziwej przyjaźni i oddania. Następuje nieunikniona konfrontacja z podstawowymi doświadczeniami życia. Wyłania się problematyka konkretnego obcowania z władzą i stosunku do autorytetów, kwestia seksualności i posiadania, słowem – wszędzie chodzi tu o osobistą i społeczną rangę odpowiedzialności za życie<sup>6</sup>. W wymienionym wieku życia kandydaci do bierzmowania są w stanie artykułować swe doświadczenia, pytania, problemy i konflikty. Czyśmy z bierzmowania, sakramentu dorosłych, nie uczynili sakramentu dla dzieci?<sup>7</sup>

W tym miejscu przechodzimy jednak już do bardziej szczegółowych spostrzeżeń na temat roli odnowy charyzmatycznej w procesie refleksji nad bierzmowaniem zasługującym na ciągle zgłębianie swych treści pneumatologicznych.

## II. ODNOWA CHARYZMATYCZNA – KONTYNUACJA I ODNOWA SAKRAMENTU BIERZMOWANIA

Jeżeli bierzmowanie nie jest, jak już podnosiliśmy, wydarzeniem wyizolowanym, punktualistycznie zbieżnym z udzieleniem (przyjęciem tego sakramentu), w którym dar Ducha przekazany zostaje po raz pierwszy; jeżeli przeniesienie nauki religii do szkół szczególnie ujemnie może zaznaczyć się na polu katechezy bierzmowania, której z reguły trudno będzie integrować dzieci (młodzież) we wspólnotę parafialną; jeżeli przeprowadzony ostatnio w naszym kraju nowy podział diecezji służyć ma m.in. większej operatywności biskupa w spotkaniach z wiernymi, co przecież dokonuje się głównie w ramach szafarstwa bierzmowania; i jeżeli w Kościele polskim obserwujemy dość uchwytnie zainteresowania nurtami odnowy charyzmatycznej, wówczas

<sup>6</sup> Por. B. H ä r i n g. *Frei in Christus*. Bd. 1. Freiburg im Br. 1979<sup>3</sup> s. 196.

<sup>7</sup> Por. A. S k o w r o n e k. *Z teologii bierzmowania*. „*Studia Theologica Varsaviensia*” 12:1975 nr 1 s. 39.



siłą rzeczy narzuca się konieczność przemyślenia nowych form wdrażania w teologiczną problematykę i duszpasterską praktykę bierzmowania. Pytanie konkretne brzmiałoby: Czy nurty odnowy charyzmatycznej nie mogłyby stać się koncentracyjną osią w refleksji nad odnową naszej zastygłej na ogół praktyki bierzmowania?

### 1. *Odnowa charyzmatyczna zaangażowana w katechezę bierzmowania*

O włączeniu odnowy charyzmatycznej w przygotowanie młodzieży do bierzmowania decydowałoby naturalnie istnienie takiej (takich) grup w parafii. Stąd oczywisty postulat, by kręgi charyzmatyczne otoczyć opieką, a tam, gdzie ich nie ma, stworzyć klimat dla ich powstawania. Nie należy wykluczać, iż o istnieniu tych grup nawet nie wiedzą duszpasterze wielu polskich megaparafii, a i same owe grupki stronić zwykły nieraz przed zbytnim nagłaśnianiem się<sup>8</sup>. Jako zwyczajna winna natomiast jawić się sytuacja, że księża będą roztroprnymi przewodnikami tych grup i ich żarliwymi promotorami. Musi to być zadanie zaiste niełatwe, skoro kard. Suenens mówi o „bardzo delikatnej kwestii stosunków między wspólnotami podstawowymi i podstawową jednostką struktury, którą jest parafia”<sup>9</sup>. Wydaje się, iż nośnym pręsem przerzuconym między takimi wspólnotami a wspólnotą parafialną mogłoby się stać pełne zaangażowanie tych pierwszych w dzieło odnowy sakramentu bierzmowania.

### 2. *Kadry charyzmatyczne w katechezie bierzmowania*

Konkretna forma zaangażowania wspólnot charyzmatycznych w nurt życia parafii to jedna z podstawowych cech rozpoznawczych w ocenie autentyczności charyzmatów. Nie mogę tu właściwie powiedzieć niczego więcej ponad to, o czym pisałem już wcześniej: „Kryterium wspólnotowe próbuje ustalić użyteczność danego charyzmatu w budowaniu i umacnianiu wspólnoty kościelnej (por. 1 Kor 14, 26). Każdy charyzmat z czułością wręcz

---

<sup>8</sup> Swego czasu sam sprawowałem określoną pieczę nad takimi bardzo rozbudzonymi grupami. Gromadziliśmy się po domach na sprawowanie Eucharystii, nabożeństwa słowa Bożego, na rozmowy. Na pewnym etapie spotkań rzuciłem pytania typu: Dlaczego to my zbieramy się tutaj, podczas gdy obok stoi kościół parafialny z wieńcem kaplic i z pełnym serwisem sal katechetycznych? Co łączy was z waszymi wspólnotami parafialnymi? Odpowiedzi były zaskakujące, od: „Nasi księża nas nie rozumieją” po: „W moim kościele nie znajdują tego, czego szukam... Księża, w miejsce kazań, bardzo często czytają tylko listy pasterskie, odezwy i komunikaty”.

<sup>9</sup> Jw. s. 134.

sejsmograficzną reaguje na aktualne potrzeby Kościoła, wyczuwa rytm jego życia, skwapliwie rejestruje znaki czasu"<sup>10</sup>. H. Mühlen nie ustaje w podkreślaniu konieczności i owocności włączania się wspólnot podstawowych w aktywne życie parafialne. Mówi w tym kontekście o duszpasterskiej szansie, jaką grupom charyzmatycznym oferuje zaangażowanie się w sakrament bierzmowania, cyklicznie udzielany w parafiach<sup>11</sup>. Istotnie, zakorzenienie wspólnot podstawowych we wspólnotę parafialną to „być albo nie być” tych wspólnot.

Jawi się tu problem przysposobienia członków odnowy charyzmatycznej do nowych zgoła zadań w przygotowaniu i towarzyszeniu kandydatom na ich drodze do bierzmowania. Idealna byłaby sytuacja, gdyby każda parafia dysponowała własnym „sztabem” ludzi odnowy charyzmatycznej. Tak czy inaczej osoby takie, nazwijmy je *p o m o c n i c a m i i p o m o c n i k a m i* proboszcza w katechezie bierzmowania, będą musiały przejść nieodzowne dla tego typu działań stopnie informacji, a nade wszystko formacji. Idealnie byłoby, gdyby proponowany kształt szkolenia był organizowany i sterowany przez ośrodki diecezjalne. Z powodzeniem może jeszcze większym, bo wspartym o realne zapotrzebowania lokalne, z zadania tego mogłyby wywiązywać się kursy prowadzone na szczeblu dekanatów, zorientowane na konkretne środowiska parafialne (parafie miejskie, wiejskie, z uwzględnieniem specyfiki wykształcenia i zawodów w danym regionie itp.).

### 3. *Szczeble wdrażania pomocników w nową diakonię*

Przysposobienie wspólnot podstawowych do nowych form służby w Kościele lokalnym będzie obejmowało szereg poziomów wzajemnie się przenikających. Stopień podstawowy stanowić winno pogłębione wprowadzenie w teologię Ducha Świętego w jej zasadniczym nachyleniu chrystologicznym i eklezjologicznym. Będzie to zadanie o tyle proste i wdzięczne, że prelegenci staną przeciw przed „elitą”, wobec słuchaczy zorientowanych w pneumatologii i o sporym doświadczeniu w zakresie życia religijnego. Punkt ciężkości spocznie natomiast na wymienionych dwu wymiarach nauki o Duchu Świętym. Będzie najpierw chodziło o silne wyakcentowanie słowa Jezusa: „On, Duch Prawdy [...] z mojego weźmie i wam objawi” (J 16, 15). Tę obecność św. Paweł śmiało odniesie do najgłębszych złóż życia chrześcijanina i Kościoła. Łączność Ducha Świętego z naszym ludzkim duchem jest pod

<sup>10</sup> A. S k o w r o n e k. *Charyzmatycy to my*. W: *Światła ekumenii*. Warszawa 1984 s. 293.

<sup>11</sup> Por. jw. s. 165.

piórem Apostoła radykalna do tego stopnia, iż przekłady zdają się czasem wahać, czy i owego drugiego «ducha» nie pisać z dużej litery. Zacytujmy po prostu: „Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi” (Rz 8, 16). Jedną z konsekwencji tej rozsadzającej obecności jest prawda, iż jesteśmy synami w Synu, że trwamy w Chrystusie. Duch Święty w pewnym sensie nas „chrystyfikuje” i „diwinizuje”, czyli przebóstwia.

Od Chrystusa do Kościoła droga jest prosta. W miejsce wielu orzeczeń Urzędu Nauczycielskiego przytoczmy dwie wypowiedzi raczej szeregowych członków Kościoła. Św. Joanna d’Arc: „Sądzę, że Jezus Chrystus i Kościół to jedno”, a J. B. Bossuet powie: „Kościół to Jezus Chrystus poszerzony i przekazywany”<sup>12</sup>.

Spokojnie można powiedzieć, za G. Ebelingiem, uprofilowanym teologiem ewangelickim, że pneumatologia schodzi na manowce w momencie, gdy nie jest silnie zakodowana w swej relacji do Jezusa Chrystusa. Podobnie ma się sprawa na odcinku eklezjologii: Duch Święty, który zstępuje na pojedyncze osoby, nigdy nie wyburza społecznych wymiarów swego oddziaływania, albowiem: ludzka jednostka – to nic innego jak człowiek w swych istotnych dla siebie powiązaniach społecznych<sup>13</sup>.

Całą tę przebogatą problematykę osnuć i ukazać będzie można na najnowszym nauczaniu Kościoła: na dokumentach Drugiego Soboru Watykańskiego i na encyklice Jana Pawła II *Dominum et Vivificantem*. Doskonale uwypukli się tutaj następująca sekwencja myśli: 1. Duch Święty jest Duchem Chrystusa; On dopełnia dzieło Chrystusa i budowanie Ciała Chrystusa, czyli Kościoła; 2. Duchowi Świętemu przypada rola animowania życia Kościoła w ciągle aktualizującej perspektywie; dzięki Duchowi Świętemu Kościół ustawicznie staje się nowym wydarzeniem; 3. Vaticanum II rozwija swe nauczanie o Duchu Świętym opierając się na trynitarnej wizji tzw. „ekonomii” stworzenia i łaski: wyróżnione zostaje postanowienie Ojca, posłanie Słowa-Syna i misja Ducha Świętego; konsekwentnie Kościół jest ludem Bożym, Ciałem Chrystusa i świątynią Ducha Świętego; 4. wielkim wejściem Ducha Świętego w pneumatologiczną eklezjologię soborową jest nauka o charyzmatach, w dokumentach soborowych wyraźnie wyeksponowana; także rozbudzenie się w Kościele katolickim ruchu ekumenicznego i jego powstanie poza naszym Kościołem Sobór wyraźnie przypisuje Duchowi Świętemu (DE 1); 5. na Soborze dokonała się rewaloryzacja Kościołów lokalnych, na których tle Kościół powszechny jawi się jako wspólnota Kościołów, której podstawą

<sup>12</sup> Por. E. G r a n g e r. *De fusion à la difference*. „Lumière & Vie” 1985 nr 173 s. 6 nn.

<sup>13</sup> Por. *Dogmatik des christlichen Glaubens*. Bd. 3. Tübingen 1979 s. 61, 74.

i zasadą ich jedności jest Duch Święty<sup>14</sup>. Nauczanie Vaticanum II i przepowiadanie Jana Pawła II znakomicie służyć mogą jako źródła współczesnej nauki o Duchu Świętym na użytek wspólnot podstawowych w ich nowej formie ewangelizacji osób przygotowujących się na przyjęcie bierzmowania.

Nie trzeba dodawać, iż słuchacze takiego wtajemniczenia w naukę o Duchu Świętym szeroko otworzą się na omówienie nowych gałęzi pneumatologii, jak pneumatologia terapeutyczna, polityczna, ekologiczna i feministyczna<sup>15</sup>.

Odrębny blok zagadnień do przedyskutowania na wymienionych kursach to wyliczone już z grubsza problemy życiowych opcji i decyzji, w obliczu których staje młody człowiek w wieku swego dojrzewania. Fakt, że uroczystość bierzmowania jest dziś dla wielu ceremonią nie wypełnioną treścią wiąże się pewnie z okolicznością, iż nasi wierni nie dostrzegają związku między bierzmowaniem i niezwykle złożoną sytuacją naszych dni. W ukazywaniu tych więzi doniosłą rolę odegrać będą mogli uwrażliwieni na te problemy członkowie wspólnot podstawowych, mężowie i kobiety zaufania na odcinku komunikacji wiary, towarzysząc młodym ludziom na krętych nieraz ścieżkach wiary przeżywanej przez nich.

Problem bez mała centralny to wspólne przygotowanie – przez współpracowników i bierzmowanych – liturgii Eucharystii jako sakramentu Ducha Świętego. Pojawi się tutaj znakomita wręcz szansa dla ukazania perspektyw, w jaki to sposób dalsze uczestniczenie w Eucharystii po przyjęciu bierzmowania nie stanowi swego rodzaju luźno związanego z nim dodatku, lecz jak bierzmowanie wprowadza w samo centrum Eucharystii oraz w jaki to sposób bierzmowani i w przyszłości będą mogli współsprawować Eucharystię jako celebrację ich własnego statusu bierzmowanych<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> Por. A. S k o w r o n e k. „*Dominum et Vivificantem*” W orbicie encykliki Jana Pawła II. „Życie Katolickie” 1987 nr 6 s. 118 n.

<sup>15</sup> G. F u c h s. *Gottes Welt-Innen-Raum*. „Diakonia” 1990 s. 158-169. Autor przekonująco szkicuje związek Ducha Świętego z całą dynamiką zbawienia i uzdrowienia (pneumoterapia), rolę Ducha Świętego w przewyciężaniu polityczno-społecznych struktur bezprawia, znaczenie pogłębionej pneumatologii w dialogu z naukami przyrodniczymi w celu wyhamowania degradacji środowiska, rolę pneumatologii sprzężonej z mariologią w kształtowaniu zdrowej pneumatologii feministycznej.

<sup>16</sup> Por. świetne duszpastersko-katechetyczne uwagi na ten temat: D. E m e i s. *Firmung und Eucharistie*. „Lebendige Seelsorge” 1981 s. 9-12.

#### 4. Korzyści z przekazania katechezy bierzmowania w gestię współpracowników

Powierzenie katechezy bierzmowania wykwalifikowanym członkom odnowy charyzmatycznej, którzy z grupami kandydatów do bierzmowania wspólnie spędzą może kilka dni w jakimś domu rekolekcyjnym lub angażując ich w konkretne akcje społeczne, przyniesie z sobą w naddatku – obok zapewne niezwykłego ożywienia samej katechezy bierzmowania – niewymierne korzyści dla samych owych pomocnic i pomocników. Spróbujmy (prognostycznie) wskazać na kilka z możliwych „efektów”.

Dzięki takiej współpracy bez wątpienia może udać się wykrzesanie zainteresowania i radości z prowadzonej w tym stylu pracy duszpasterskiej. Nie jest wykluczone, iż pomocnicy ci także po bierzmowaniu chętnie będą w parafii przejmowali inne zadania, np. przygotowanie dzieci do Pierwszej Komunii św., w wychowaniu do sakramentu pokuty, fachowe uczestnictwo w radach parafialnych i w różnych komisjach wymagających określonej specjalizacji.

Księża powierzający katechezę bierzmowania pomocnikom będą też niechybnie mogli u nich stwierdzić wzmożone osobiste zainteresowanie problematyką wiary. Niejeden spośród nich, stwierdziwszy luki w swym wykształceniu religijnym, może wyrazić życzenie pogłębienia swej wiedzy teologicznej. Nieodległa jawi się tu myśl, iż ci ludzie mogliby w przyszłości kierować różnymi kręgami religijnego doksztalcania dorosłych na terenie parafii.

Można by snuć dalej rozważania na temat tych i innych realnych oczekiwań. Praktyka przyszłości może je zdystansować o wiele długości. Dzieło należy po prostu zacząć, całą resztę pozostawiając Duchowi Świętemu. Do Niego, za Karlem Rahnerem, skierujmy słowa modlitwy:

„Wierzę w Ducha Świętego, który może zdemontować moje uprzedzenia.

Wierzę, że On może zmienić moje przyzwyczajenia.

Wierzę, że On może przewyciężyć moją obojętność.

Wierzę, że On może rozwinąć moją fantazję do miłości.

Wierzę, że On może dać mi ostrzeżenie przed złem.

Wierzę, że On może wykrzesać we mnie odwagę do dobra.

Wierzę, że On może we mnie zmóc mój smutek.

Wierzę, że On może udzielić mi miłości do słowa Bożego.

Wierzę, że On może mnie pozbawić moich kompleksów niższości,

Wierzę, że On może mi udzielić siły w cierpieniu.

Wierzę, że On może postawić u mego boku brata.

Wierzę, że On może przeniknąć moją istotę...”

## DIE ERNEUERUNG DER FIRMUNG IM LICHT DER CHARISMATISCHEN STRÖMUNGEN IN DER KIRCHE

### Z u s a m m e n f a s s u n g

Als "vergessenes Sakrament" ist die Firmung mit ihren ursprünglichen Verbindungen zu Taufe und Eucharistie gleichsam an den Rand des kirchlichen Lebens gedrängt worden. Die Spendung dieses Sakraments bleibt jeweils ohne Bezug zur Lebenspraxis von Pfarrgemeinde und Diözese. Eine Erneuerung der Firmung sollte darum bemüht sein, diesem Sakrament des Heiligen Geistes seinen eigentlichen Charakter zurückzugeben und den Christen aufzufordern, ein "promovierter" Zeuge zu sein. Der in der Pfingsterfahrung der Kirche durch die Firmung mit dem Heiligen Geist erfüllte Christ soll sich der Gnade des Herrn öffnen, indem er die Ähnlichkeit mit seinem Meister bewußt entwickelt und in sich die charismatischen Gaben freisetzt, der Kirche zu dienen und ihre Gemeinschaft in Einheit zu erbauen. Die Grundlinie dieses Charismas wird abgesteckt durch die Liebe zu den Schwestern und Brüdern, die in unablässigen Impulsen zum karitativen Wirken und zur Erfüllung diakonischer Dienste und Aktivitäten in den apostolischen Gruppen zum Ausdruck kommt. Das Ergriffensein vom Heiligen Geist und die Unterwerfung unter seine Führung, die von den charismatischen Bewegungen in der Kirche so sehr betont wird, soll im Gefirmten die evangelisatorische Sensibilität für die aktive Partizipation an der Heilsmission der Kirche wecken, indem das ganze Leben des Christen auf die Erbauung dieser Gemeinschaft und mit ihr zusammen auf die geistige Veränderung der Welt bezogen wird.

*Übersetzt von Herbert Ulrich*